№ 232. Kraków 9 Października — Niedziela. Rok 1859.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 c[illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 8 października.

Na tajnym Konsystorzu rzymskim w dniu 26 września r. b. Jego Świątobliwość Pius IX Papież miał allokucyę, któréj następujące brzmienie:

Wielebni Bracia!

Z największą duszy naszéj boleścią opłakiwaliśmy w allokucyi do Was Wielebni Bracia dnia dwudziestego ubiegłego miesiąca czerwca mianéj, to wszystko, co od nieprzyjaciół téj apostolskiéj stolicy, tak w Bolonii jak i w Rawennie, również i gdzie indziéj, przeciw świeckiemu a prawowitemu naszemu, i téj stolicy, władztwu, zdziałano było. Nadto w tejże allokucyi oświadczyliśmy, że ci wszyscy kościelnym cenzurom i karom kanonami świętemi zawyrokowanym podpadają, a oraz wyraziliśmy, że wszystkie ich czyny żadne są i nic nie znaczące.

Ta nas przytem podźwigała nadzieja, że rokoszujący ci synowie, tym naszym głosem obudzeni i poruszeni do obowiązku swego zechcą powrócić, gdy przecież wszyscy znają, z jaką łaskawością i łagodnością już od samego początku naszego najwyższego kapłaństwa zawsze postępowaliśmy, i z jaką zapobiegliwością i usilnością wśród najcięższych trudności czasu, nigdy nie przestawaliśmy wszystkie troski nasze i myśli zwracać ku rozwojowi doczesnego też ludów naszych pożytku i spokojności. Aliści ta nasza nadzieja spełzła zupełnie! Oni albowiem ufni z zewnątrz najwięcéj pochodzące rady, podżegania i we wszelkie rozmaitego rodzaju pomoce, a przeto zuchwalszymi uczynieni, nic nie pozostawili, na coby się nieodważyli, lub czegoby nie poczynali, aby wszystkie prowincye miłościwéj naszéj arcykapłańskiéj dziedzinie podległe, zaniepokoili, i one od naszego i téj świętéj stolicy świeckiego władztwa odciągnęli.

Dla tego w tych prowincyach, gdy podniesiony został sztandar rokoszu i odstępstwa, i papiezki rząd zniesiony, najprzód ustanowiono dyktatorów podalpejskiego królestwa, którzy potem nadzwyczajnymi komisarzami zwani, później jeneralnymi gubernatorami mienieni, a którzy zuchwale przywłaszczając sobie prawa naszego najwyższego władztwa, tych od spełniania publicznych urzędów pousuwali, o których wnosili, iż dla znanéj swéj dla prawowitego władzcy wierności, z ich przewrotnemi zamysłami zgadzać się nie będą. Nie wahali się też tego rzędu ludzie w kościelną nawet wkroczyć władzę, gdy nowe o szpitalach, domach sierot i innych pobożnych zapisach, miejscach i zakładach prawa wydali. Nie obawiali się niektórych duchownych udręczać i albo ich wypędzać lub też do więzień wtrącać. Najotwartszą zaś przeciw téj apostolskiéj stolicy nienawiścią wiedzeni, bynajmniéj nie wzdrygali się dnia szóstego tego miesiąca zbór w Bolonii zgromadzić, od nich narodowym, Miłości Naszéj ludów zwanym, i w nim ogłosić dekret fałszywemi obwinieniami i pozorami zapełniony, w którym jednomyślność ludów kłamliwie zaręczając, przeciw prawom Kościoła rzymskiego oświadczyli się, iż nie chcą więcéj podlegać świeckiemu rządowi Papieża. Następnego zaś dnia znowu oświadczyli, jak to teraz jest obyczajem, iż chcą przyłączyć się do dziedziny i władztwa króla Sardynii.

Wśród tych opłakania godnych knowań, nie zaprzestają téj fakcyi przewódzcy, wszystkich swych sposobów do zepsucia obyczajów ludów dążących, używać, osobliwie przez książki i dzienniki tak w Bolonii, jak i gdzie indziéj wydawane, któremi pielęgnuje się przyznanie odważania się na wszystko, i w których zastępca Chrystusa na ziemi obelgami szarpany bywa, ćwiczenia religijne i pobożne na pośmiech są wystawione, a modlitwy ku czci Niepokalanéj Najświętszéj Boga Rodzicy Dziewicy Maryi, dla ubłagania najmożniejszéj Jéj opieki używane, wyszydzane zostają. Na scenicznych zaś widowiskach publiczna stateczność obyczajow, wstyd i cnota są obrażane, a osoby Bogu poświęcone na pospolite wszystkich wyszydzenia i pośmiewiska są wystawiane.

To zaś wszystko ci czynią, którzy twierdzą, iż są katolikami, i iż najwyższą duchowną władzę i powagę Papieża rzymskiego czczą i szanują. Wszyscy, zaprawdę, widzą, jak kłamliwe jest takie oświadczenie! Wszyscy bowiem tak czyniący, z tymi wszystkimi spółkują, którzy najzapalczywszy przeciw Papieżowi rzymskiemu i Kościołowi katolickiemu bój wiodą, i którzy wszystkie usiłowania łożą, iżby, gdyby to się kiedy stać mogło, boska nasza religia i jéj zbawienna nauka, ze wszystkich umysłów wyrwaną była i wykorzenioną.

Przeto, Wy przedewszystkiém, Wielebni Bracia, którzy prac naszych i trudów uczestnikami jesteście, zapewnie łatwo pojmujecie, w jakim zostajemy smutku, i jaką wraz z wami, i z wszystkiemi dobremi, żałością i oburzeniem wzruszeni jesteśmy.

W takiej zaś goryczy duszy, to staje się naszą pociechą, iż ludy ziem Miłości Naszej, w największej części ubolewając nad takiemi knowaniami, i przed niemi najmocniej wzdrygając się, swą dla prawowitego władcy wierność zachowują i świeckiemu naszemu i téj świętej stolicy panowaniu stale są oddani, i że wszystko tych prowincyi duchowieństwo, największej zaprawdę godne pochwały, za najistotniejszą rzecz poczytało, w tem poruszeniu i zamieszaniu rzeczy, to co się dotyczy obowiązków swoich, troskliwie wypełniać i obficie okazywać, z jak szczególną wiernością i czcią, do Nas i do téj apostolskiej stolicy są przywiązani, i że gardzą i lekceważą wszelkie, by najcięższe niebezpieczeństwa. Gdy zaś ze względu najważniejszego obowiązku naszego, a oraz związani uroczystą przysięgą za sprawę najświętszej religii naszéj nieustraszenie walczyć, prawa też i posiadłości rzymskiego kościoła od wszelkiego pogwałcenia mężnie ochraniać, świeckiego zaś naszego i téj apostolskiej stolicy władztwa wytrwale bronić i one naszym następcom, jako dziedzictwo Świętego Piotra w całości przekazać winniśmy, niemożemy inaczéj, jak tylko powtórnie podnieść głos nasz apostolski, aby wszystek, osobliwie katolicki świat, a przedewszystkiem wszyscy wielebni bracia, kościołów naczelnicy, od których śród największych udręczeń, tyle świetnych i znamienitych dowodów niezłomnéj ich względem Nas i téj świętej stolicy i względem dziedziny Świętego Piotra, wierności, miłości i troskliwości, z najżywszą duszy naszej pociechą, otrzymaliśmy, poznali jak pilnie to odpychamy, co ci ludzie w prowincyach naszej Papieskiej Miłościwości dziedzinę stanowiących, zdziałać poważali się. A więc, w tem znakomitem Waszem posiedzeniu, tak pomienione, jak i wszelkie inne jakiekolwiek rokoszanów postanowienia przeciw władzy kościelnéj i jéj nienaruszalności, i przeciw najwyższemu Naszemu i téj świętéj stolicy świeckiemu panowaniu, rządowi, władztwu i juryzdykcyi, jakimkolwiek imieniem by te postanowienia zwane były, bezwzględnie odrzucamy i je za zupełnie nieważne i żadne oświadczamy.

Nikt zaś nie może niewiedzieć, że ci wszyscy, którzy w pomienionych prowincyach do rzeczonych postanowień przyłożyli się swém działaniem, radą, przyznaniem, lub jakimkolwiek sposobem im sprzyjali, popadli w kościelne cenzury i kary, które w przeszłéj naszéj allokucyi wymieniliśmy.

Resztą, Wielebni Bracia, zbliżmy się z ufnością do tronu łaski, abyśmy siłą bożéj pomocy pociechę i męstwo w sprawach tak nam przeciwnych osiągnęli, i nie poprzestajmy, obfitego w miłosierdzie Boga, usilnemi i gorącemi, pokornie i serdecznie błagać i jednać prośbami, aby wszechmocną swą potęgą, wszystkich błądzących, z których może nie jedni nędznie uwiedzeni, nie wiedzą co czynią, na lepszą drogę, i na ścieżki sprawiedliwości, religii i zbawienia, nawrócił.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 października.

† Sprawa reformy Bundestagu nabiera z dnia na dzień coraz większéj ważności politycznéj. Pisząc z Niemiec nie podobna jéj pominąć milczeniem. Zajmują się nią równie naród, prasa, rządy i dyplomacya; zajmuje się i prasa zagraniczna. Staje się ona przez to kwestyą otwartéj uprawnionéj dyskusyi, wyłamując się z pod przepisów policyjnych, gdzieby takowe stanąć jéj mogły w drodze. Ściśle rzecz biorąc, nie można jednak potępić, że w Frankfurcie, w Hanowerze i w Hessen-Darmstadt uważano za rzecz stósowną, przepisy te przypomnieć, wykonać i według nich nadal postępować. Ale dziwić się można, że takie postanowienie wzięło górę. Przez nie dopiero nadano całéj téj agitacyi rzeczywiste znaczenie. Siła jéj rośnie w szerz i w głąb. Statut stowarzyszenia narodowego zawiązanego w Frankfurcie zaniedbany jako niepraktyczny, bo ani środków ani celów agitacyi wyraźnie nie wypowiada. Program eisenachski, z hegemonią pruską na czele i z kontrolą parlamentu niemieckiego w nierozerwanéj spółce, stał się osią ruchu. To téż ten właśnie program, który rzeczywiście grozi politycznéj udzielności państw pomniejszych, głównie wystawiony jest na prześladowanie policyjne. Ci którzy go podpisali, stoją w Darmstadt pod śledztwem dyscyplinarnem, w Hanowerze zagrożeni są oddaleniem ze służby lub stratą odbieranych od rządu materyalnych korzyści. Cała agitacya dzisiejsza traktowana jest tam niemal tak jak niegdyś ruchy demagogiczne studentów niemieckich. Na nieszczęście tych państw pomniejszych, czasy się zmieniły. Agitacya dzisiejsza odbywa się nie tajemnie, lecz publicznie, w obliczu całego świata, pod wpływem ducha czasu, pod strażą prawa, pod wyraźną protekcyą panujących, popierana jest przez opinią publiczną, roztrząsana przez prasę, rozważana przez konferencye ministrów, rozsądzana przez gabinety. Błędem politycznym jest walczyć przeciw niéj środkami policyjnemi i rozdmuchiwać iskry w płomienie. Pospolita to w polityce taktyka, że agitacya w interesie reformy wygłasza się za ruch rewolucyjny, natomiast brak agitacyi uważa się za dowód, że naród żadnéj reformy nie pragnie. Tak samo, jak ktoś powiedział, czynią żaki szkolne, gdy do siebie mówią: Kto żąda, nic nie dostanie, ponieważ jest tak natrętny; kto nic nie żąda, ten nic nie chce. Jest to śmieszna taktyka, która mało dziś komu imponuje.

Nie od stanowiska zatem i od postępowania państw pośrednich i pomniejszych, któreby chciały ruch cały owładnąć i powstrzymać, albo przynajmniej ku swoim widokom skierować, lecz od przyszłego, dotąd wątpliwego stosunku, jaki się pomiędzy Prusami i Austryą wyrobi, zależy kwestya politycznéj reformy Niemiec. Austrya, o ile to z organów jéj urzędowéj i półurzędowéj prasy wnosić można, hołduje zasadzie konfederacyi, Prusy sprzyjają więcéj zasadzie centralizacyi. Agitacya dzisiejsza skłania się przeważnie ku téj ostatniéj. Jest to tradycya parlamentu frankfurtskiego, przeciwnika Bundestagu, który stoi na zasadzie konfederacyi. To też nie pochwala dążności dzisiejszego ruchu, chociaż nie można twierdzić, aby odpychała reformę Bundestagu. Prusy przeciwnie uważają ruch obecny za uprawniony, nie mają jednak myśli naruszać zwierzchniczych praw członków Rzeszy, chcą tylko jeżeli nie zupełnéj, to przynajmniéj większéj militarnéj i dyplomatycznéj jedności. W granicach tych dążności musi pomiędzy Austryą i Prusami przyjść do porozumienia się, jeżeli Niemcy uniknąć mają wewnętrznéj katastrofy.

Miasta pruskie przystąpią jedno po drugiem do programu eisenachskiego. Deklaracye ich oświadczają wyraźnie, że chcą rządowi niejako dać tytuł prawa do postępowania w tym kierunku. Jest to oczywiście moralny nacisk na rząd, który uważany jest za zbyt skrupulatny pod względem swego politycznego sumienia. Jest to także środek zapobieżenia powtórzeniu się umowy ołomunieckiéj, która, zdaniem agitatorów, uczyniła Prusy wasalem Austryi. Mówią tu o drugiéj nocie hr. Rechberga, wystósowanéj do Prus z zapytaniem, jakie stanowisko zajmują w obec szerzącéj się dziś agitacyi? Odpowiedź Prus, dana niezwłocznie, ma brzmieć, że agitacya jest usprawiedliwiona, i że nie wyszła dotąd z granic legalności. (patrz „Niemcy").

Londyn 2 października.

SS. *Times* wyraża dziś swe zadowolnienie z zawartego w *Monitorze* zaprzeczenia, aby kiedy Cesarz Francuzów życzył był sobie posadzić księcia Napoleona na tronie włoskim. Włochy potrzebują połączenia, powiada, i my Anglicy, aczkolwiek przeciwni wojnie, pragniemy, aby to połączenie nastąpiło, jednak to wiemy, że cel ten osiągnięty być nie może przez panowanie francuskiego księcia.

Tenże dziennik utrzymuje, że wskutek odpowiedzi króla sardyńskiego, danéj deputacyi narodowego zgromadzenia w Bononii, minister sardyński w Rzymie hr. Vittoria de la Minerva miał paszporta swe otrzymać.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, iż rosyjscy ambasadorowie w Anglii, Austryi, Francyi i Prusach, otrzymali rozkaz udania się na konferencyą do Warszawy, gdzie Cesarz spodziewany jest 17go b. m. Dyplomaci ci mają przybyć do Warszawy na 17go.

Maury w Maroko nie przestają napadać Europejczyków i zmuszać ich do szukania schronienia w Hiszpanii. Zdaje się, iż się nie obejdzie bez wyprawy hiszpańskiéj do Afryki, i dziwnieby było gdyby inne mocarstwa temu przeciwne być mogły, zwłaszcza te, które zwyczaj mają walczyć i poświęcać się za wiarę, oświatę i porządek. Tu mówią, iż Anglia nie stawi żadnéj opozycyi przeciw téj wyprawie, pytanie jest tylko co powie jeżeli dla osiągnienia jakiego istotnego rezultatu i zabezpieczenia się na przyszłość, Hiszpanii wypadnie zająć stale jaką część Maroko.

Półurzędowa *Correspondenca autografa* w Madrycie uwiadamia, że przedstawiony Izbie budżet zawierać będzie zezwolenie na armią stutysięczną, z zostawioną rządowi wolnością powiększenia téj liczby.

Negocyacye między komitetem budowniczych a deputacyą murarzy doprowadziły, po dwudniowych naradach, tylko do gorszego, albowiem rozdwojenie między niemi zdaje się być teraz większe i głębsze. Wnosić to można z rozdrażnionego usposobienia które na wczoraj odbytym bardzo licznym meetingu robotników spostrzedz można było. Ruch ten murarzy odosobniony jest od powszechnego ruchu dziewięciu godzin. Murarze przy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KSIĘŻNA JABŁONOWSKA

Wojewodzina Bracławska.

Księżniczka Anna Sapieżanka, pani na Kocku, Siemiatyczach, Wysokiem itd., urodzona około r. 1720, zaślubioną została pomimo swéj chęci księciu Jabłonowskiemu wojewodzie bracławskiemu, człowiekowi już niemłodemu i nader zepsutych obyczajów. Anna, wychowana moralnie i bogobojnie, do reszty go sobie skutkiem tychże znienawidziła. Małżonkowie tak niedobrani rozłączyli się po niedługiém z sobą pożyciu, a wkrótce też potém wojewoda styranego dokonał żywota. Księżna, wdowa bezdzietna, oddała się odtąd z całą gorliwością polepszeniu bytu włościan, poprawie gospodarstwa — a z zamiłowaniem naukom i zbieraniu wszelkiego rodzaju osobliwości. W r. 1770 księżna podróżowała wiele po całéj zachodniéj Europie, zwiedzając wszystko co tylko było poznania godném. Towarzyszył jéj Henryk Grajbner szambelan, człowiek uczony i światły, który już poprzednio wszerz i wdłuż był zwiedził Europę. Na dworach królewskich i książąt panujących wojewodzina bracławska przyjmowaną była wszędzie ze wszelkiemi względami, już to jako wielka pani, już też jako jedna ze znakomitszych niewiast swojego czasu.

W Siemiatyczach, miasteczku położoném w Bracławskiém, wystawiła ratusz, sklepy, i starała się zaprowadzić tamże handel i przemysł. Założyła instytut położniczy i szpital. I w innych dobrach pozakładała szpitale i szkółki, a odznaczających się uczniów oddawała własnym kosztem do szkół wyższych, a nawet i za granicę dla nauki ich wysyłała.

W domu jéj bywali ksiądz biskup Krasicki, ksiądz Naruszewicz, ksiądz Kołłątaj, Kniaźnin, Trembecki, Karpiński i inne jeszcze znakomitości.

Do gabinetu swojego historyi naturalnéj i do biblioteki, księżna przez całe życie i to za drogie pieniądze, wszelkie zakupywała osobliwości. *Dla braku jednego egzemplarza, dzieła jakiego, zwierzątka, muszli itp. zakupywała niekiedy całe zbiory prywatne i biblioteki.* A potém rozdawała duplikaty amatorom lub osobom, które lubiła i szanowała. Gabinet ten pięć wielkich sal zajmował. W 1széj owalnéj była biblioteka; w 2giéj sztuki piękne, numizmaty, wyroby najsubtelniejsze, materye z kory drzew itp.; w 3ciéj sali kruszce w naturalnych i sztucznych kształtach, i wszelkie płody z wnętrza ziemi pochodzące; w 4téj wszelkiego rodzaju zwierzęta krajowe i zagraniczne, wypchane; w 5téj rośliny krajowe i zagraniczne, z 5ciu części świata pochodzące, na różny sposób zakonserwowane. To wszystko poskładane było w nader pięknych szafach, arcydziełach sztuki stolarskiéj, wykładanych w przeróżne wzory drzewem kolorowém, muszlami i koralami różnéj wielkości. Obok gabinetu były sale, *magazynem* przezwane; stały tam szafy pełne materyj jedwabnych, złotem i srebrem tkanych na aparata kościelne; szafa z dymami, perkalami, drelichem; szafa z galanteryami, ze stalowemi wyrobami, z koronkami, wstążkami, kwiatami sztucznemi itp. Szafy te miały nazwiska kupców, mających wówczas sklepy z podobnemi przedmiotami w Warszawie, jak np. Lazarowicz, Dyzmański, Jarzewicz itd. Znajdowały się tam skrzynie z porcelaną, fajansem; okucia do mieszkań i różnych sprzętów; meble nowe w zapasie, gdy w którym pokoju naprzykrzą się albo zużyją.

Dwoista u niéj w Siemiatyczach wizyta króla Stanisława Augusta miała na celu, by sobie jéj względy i wpływy zjednać: była mu spokrewnioną i rozliczne w kraju posiadała stosunki; a jako zacna obywatelka polska i wyższego charakteru kobieta, nieprzestawała ganić jawnie sposobu życia i postępowania króla. Rzadko też bywała w Warszawie i u dworu, unikając zawsze koteryi dam królewskich. Wzrostu była słusznego, i wielka, pełna godności zdobiła ją powaga. Gdy król Stanisław August jechał na sejm do Grodna, gościł w Siemiatyczach przez tydzień z całym dworem w przejeździe. Przez trzy dni i część nocy oglądał po szczególe każdy przedmiot gabinetu, rozpytując się o wszystko dokładnie. Być może, iż to czynił przez zamiłowanie nauki — ale podobno także i dla przypodobania się księżnie.

Księżna budziła się zwykle o 4éj z rana; o 6éj wstawała, o 7éj udawała się w gronie całego dworu na mszę ś. do pałacowéj kaplicy. Ktokolwiek byłby

stają na 10 godzin pracy, ale na żaden sposób niechcą się poddać warunkowi podpisu deklaracyi. Ruch dziewięciu godzin utracił całą siłę przez pojedyncze odstąpienie od tegoż kilku tysięcy ludzi, którzy zmuszeni byli powrócić bezwarunkowo do roboty. Postępowanie murarzy nierównie jest ważniejszym. Od przeszło ćwierć wieku, murarze w całém zjednoczoném królestwie, połączeni są w stowarzyszenie, które z wielką jednością i karnością postępuje, posiada z dobréj swéj organizacyi znaczne fundusze, ma znacznych ludzi po swéj stronie i zwolna, skrycie i wytrwale przygotowywało się do podniesienia sprawy między kapitałem a pracą.

Dotąd murarze londyńscy bez pracy nie pobierali żadnego wsparcia od swych współpracowników ani ze składek innych rękodzieł, z powodu że od początku stowarzyszenie ich uważało ruch dziewięciu godzin jako nieprowadzący do niczego i zupełnie się od tego odłączyło. Lecz teraz kiedy usiłowania ich porozumienia się nie doprowadziły do żadnego skutku, stowarzyszenie murarzy ogłosi *strike* jako (jak nazywają) legalny, to jest taki, który popierać wszyscy stowarzyszeni obowiązani będą, równie jak składać fundusze na utrzymanie tych którzy do tegoż należeć będą. W tym razie obowiązani są przez swe prawa płacić najmniéj 10 szylingów tygodniowo każdemu murarzowi bez pracy. Środki na to są dostarczające, albowiem nietylko mają leżące fundusze, ale jeżeli każden należący do stowarzyszenia złoży tylko pół szylinga dziennie, złożona suma wyniesie 1500 fst. na tydzień. Ztąd wynika, że mając środki po temu, są wstanie przeciągnąć *strike* przez nieograniczony czas, tém więcéj że mają cel wyraźny do którego oddawna już zmierzają. Prawa krajowe dozwalają im wszelkiego wspólnego działania dla dobra ogółu, ale też i przedsiebiorcom dają wolność wymagania warunków które w innych krajach, możeby nie były cierpiane przez wyższe władze. Straty z powodu tych sporów, dałyby się na krocie policzyć, bo nietylko dwumiesięczne przeszło zawieszenie roboty u każdego w nich interesowanego, zostawiło znaczny ubytek, ale wiele kontraktów niedotrzymano, przezco dotknięte są osoby, niemające żadnego udziału w sporze.

Następujące okręty wojenne wygotowywane są obecnie w Portsmouth i Spithead na pierwsze wzmocnienie eskadry w Chinach, późniéj większa liczba ma być wysłaną: „Odin“ 16, „Sphinx“ 6, „Reagle“ 4, „Ringdove“ 6, „Pearl“ 20, „Clio“ 20, „Urgent“ 20, „Perseverance“ 20 i „Simoon“ 20, z wyjątkiem pierwszego parowego o kołach, wszystkie śrubowe. Prócz tego 4 parowe kanonierskie łodzie, i 3 moździerzowe statki. Fregata „Fox“ z Portsmouth, przeznaczoną jest na szpital w stacyi chińskiéj. Z powyższego spisu widzimy iż same tylko małe okręty na tę wyprawę przeznaczono. Większe okręty, najęte kupieckie parowce, do przewiezienia tylko wojska użyte będą.

Kraków 8 paźdz. D. 31 października odbędzie się o godz. 10éj rano w biórze dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w Krakowie, trzecie publiczne losowanie obligacyj indemnizacyjnych dla Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego.

J. C. K. Ap. Mość przeniósł na spoczynek Ignacego Mösera dyrektora budownictwa w Galicyi, i kazał mu objawić swoje zadowolenie za długoletną, wierną i skuteczną służbę jego.

Wiedeń 7 października. J. C. K. Ap. Mość udzielał wczoraj przed południem posłuchań prywatnych, a po skończeniu czynności publicznych powrócił do Schönbrunn o 5éj po południu.

— N. Pan nadał godność szambelańską kapitanowi jlnego sztabu kwatermistrzowstwa hr. Zenonowi Welsersheimb.

— Wczoraj rozpoczęła posiedzenia swoje komisya wyznaczona do zbadania stanu fabrykacyi cukru burakowego w Austryi. W komisyi téj prezyduje były minister bar. Baumgartner, kilku radzców ministeryalnych i kilku właścicieli fabryk i fabrykantów cukru, tudzież kilku kupców tryestskich.

— Minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski przybył tu wczoraj rano wraz z familią z Galicyi.

— Minister król. Saski bar. Beust, wrócił wczoraj do Drezna; mylną zdaje się zatem była pogłoska o zjeździe w Wiedniu posłów średnich państw niemieckich.

— Wczorajszy wykaz stanu banku narodowego austryackiego zawiera następujące główne cyfry: Srebro 79,090,168; banknoty 472,191,716 zł. (zatem blisko 6 razy tyle ile srebra); eskomto 40,191,147; pożyczka na papiery publiczne 59,389,085; pożyczka na hipotekę 48,036,034; obligacye indemnizacyjne przez bank posiadane 23,074,537; pożyczka na spłacenie kolei żelaznych 40,000,000; dobra skarbowe w ręku banku 98,900,000; pożyczka krajowa z r. 1859 (za 5 złr. bilety) 133,000,000; pożyczka na zaspokojenie pożyczki angielskiéj 20,000,000; różne aktywa niewymienione 24,722,453; listy zastawne w obiegu 35,178,045 zł. W zeszłorocznym miesiącu było wykazane: Srebro 77,543,261; banknoty 478,090,728; eskompto 52,660,746; pożyczki na papiery publiczne 61,003,645; pożyczki na hipotekę 47,227,497; oblig. indemn. 23,074,537; raty kolei 40,000,000; dług państwa fundowany 50,575,716; dobra rządowe 98,900,000; pożyczki z r. 1859 tak jak wyżéj; różne aktywa 17,426,360; listy zastawne 34,404,615 zł.

Niemcy.

W N. 222 *Czasu* podaliśmy notę hr. Rechberga do hr. Traun posła austryackiego przy dworach saskich, a odnoszącą się do słów księcia Ernesta Koburgsko-Gotajskiego mianych do deputacyi stowarzyszenia zwolenników reformy związku niemieckiego. Wczoraj pisaliśmy opierając się na urzędowéj *Gazecie lipskiéj*, jakoteż na *Gazecie Kolońskiéj*, że pomieniona nota austryacka udzieloną była wszystkim rządom niemieckim do wiadomości. Dziś *Gazeta kolońska* zamieszcza notę pruską wydaną do p. Arnima sprawującego czynności poselskie w Wiedniu pod nieobecność samego posła, bar. Werthera. Nota rzeczona pruska datowaną jest z Baden-Baden, albowiem bar. Schleinitz tam się wówczas znajdował. Nota pruska brzmi jak następuje:

Baden d. 23 września 1859.

„Ces. austryacki Minister spraw zagr. wziął pochop z odpowiedzi danéj przez J. Ks. W. księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego na przedłożony sobie adres miasta Gota, do przesłania reprezentantowi rządu cesarskiego w Dreznie pisma, którego odpis poufnie udzielonym został również przez hr. Chotka w Berlinie. Znajdziesz go JW. Pan w allegacie służącym do poinformowania się. W przyłączonéj depeszy, którą rzeczony pełnomocnik cesarski odczytał tylko swojemu zastępcy hrabiemu Perponcher, hrabia Rechberg dotyka zarazem w ogólności ruchów reformy w Niemczech, i oświadcza, iż poznanie opinii gabinetu berlińskiego o przedmiocie téj noty, miałoby dla niego wartość.

„Nie zaniedbałem stósownie do życzenia objawionego przez hr. Chotka, podać przytoczonego na wstępie pisma do wiadomości J. K. W. Księcia Rejenta.

„J. K. Wysokość raczył się wyrazić w tym duchu, że zupełne i uzasadnione zaufanie, jakie ma w księciu swoim krewnym i przyjacielu, nie dozwala przypuszczać, aby zachodził jaki powód do zastrzeżenia praw innych książąt niemieckich tak pojedynczo jak i zbiorowo, i że słowa księcia, które wyrażały potrzebę ulepszeń ustawy Związku niemieckiego, uznaną różnemi czasy przez większą część rządów niemieckich, dalekiemi są od wszelkiego podniecania dążeń zmierzających do podobnego celu na drodze nieprawnéj.

„Co się tyczy usiłowań dążących do podobnego celu, a głośniéj teraz występujących w Niemczech, rząd królewski miał sposobność ostatniemi czasy w odpowiedzi udzielonéj przez Ministra spraw wewnętrznych z nakazu najwyższego na adres z Szczecina podany, wyrazić się w sposób, który bezwątpienia doszedł już przez pisma publiczne tak do wiadomości JW. Pana jakoteż i hr. Rechberga. Załączam wszelako autentyczny jéj odpis do użytku w razie potrzeby.

„Rząd królewski czując lojalność swojego sposobu myślenia, nie może w téj również, od jego woli niezależnéj okoliczności, że imię Prus w teraźniejszych ruchach z wielu stron stawione bywa na czele, znaleść jakiegokolwiek powodu do innych oświadczeń w obec swoich współzwiązkowych, nad te, które właśnie dał w swoim własnym kraju. Powołując się przeto na to jedynie, nie mogę pomimo tego powstrzymać się od uwagi nad depeszą p. Ministra cesarskiego przesłaną do Drezna.

„Uwaga ta tyczy się tego ustępu, w którym hr. Rechberg mówi, że w niedalekiéj przeszłości szlachetny sposób myślenia N. Cesarza Austryackiego i zamiłowanie pokoju ze strony obu mocarstw niemieckich, uchroniły Niemcy od niebezpieczeństw wojny domowéj.

„Fakt tu dotknięty należy do historyi. Muszę wszelako na to zwrócić uwagę, że załatwienie wówczas wyszukane, pozostawiło nierozwiązanemi wielkie kwestye bieżące, którychby ani roztropność ani słuszność nie nakazywała sprowadzać napowrót do błędów lub dążeń stronnictw. Przypominam, że sama Austrya czuła się być powołaną do pomocy w rozwiązaniu tych kwestyj tak przed jak i po wzmiankowanéj epoce, i że to objawiła w oświadczeniach wyraźnych i niewątpliwych. A jeżeli rozwiązanie tych kwestyj i teraz porostawionem być musi na późniéj, to rządowi pruskiemu nie będzie szło w tym względzie o samowolne dążenia lub jednostronne zapatrywanie się, lecz o obowiązki względem Prus i Niemiec.

„Jesteś Pan upoważniony odczytać tę depeszę hr. Rechbergowi w całéj jéj osnowie, a w razie gdyby tego sobie życzył, udzielić mu ją w odpisie.

(podp.) *Schleinitz*.

„Do JW. Arnima w Wiedniu.“

— *Gazeta Krzyżowa*, która rada jest nasuwać rządowi pruskiemu trudności, z naiwną jakoby niewiadomością rzeczy mówi, że dowiaduje się z Drezna, iż rządy mniejszych państw niemieckich mają się zgłosić do Prus, chcąc się dowiedzieć, jakie rząd pruski chce zaprowadzić reformy w ustawie związku niemieckiego i jakiemi wnioski swe w téj mierze upowodować pragnie motywami. Dla tego zaś państwa te chcą wprzód poznać myśl rządu pruskiego, aby się mogły w téj mierze z Prusami porozumieć. Że zaś rząd pruski myśli o reformach, to poznano z odpowiedzi na adres szczeciński. *Gazeta Krzyżowa* zastrzega jednak, czy nota państw średnich, która ma nadejść do Berlina, będzie zupełnie odpowiadała temu rozbiorowi.

— W mieście Hamm, w Westfalii, odbyło się 1go b. m. zgromadzenie patryotów niemieckich z partyi tak zwanéj narodowéj; zebrało się wszelako tylko kilkudziesięciu właścicieli ziemskich, kupców, fabrykantów, nauczycieli i urzędników sądowych. Zjazd ten dla tego tylko ma pewne znaczenie, że się odprawił na ziemi pruskiéj, gdy tymczasem w Frankfurcie nie chciano go cierpieć. Nie sprawdza się także dotąd pogłoska, jakoby książe koburski oświadczył, iż w swoim kraju pozwala się zbierać eisenachczykom. Zjazd w Hamm uchwalił: że podziela uchwały zjazdu w Eisenach, jako wskazujące jedyną drogę mogącą podnieść Niemcy; że podpisani obowiązują się „jako Prusacy“ cele programem eisenachskim wskazane popierać; że najwłaściwszym środkiem do tych celów jest wpływanie na ciała wyborcze, aby wybierały takich tylko reprezentantów, którzy podzielają opinie eisenachskie. Towarzystwo rozeszło się po wiwatach Księciu Pruskiemu i Księciu Gotajskiemu. Dajemy tu krótką tylko treść uchwał hamskich, bo nie przyznajemy im wielkiéj wagi. Nadmienić wszakże wypada, że zgromadzeni w Hamm zastrzegali w każdéj uchwale swoje pruskie stanowisko.

Francya.

Lubo nie mamy bynajmniéj pretensyi, pisze dziennik paryski *Courrier du Dimanche*, wiedzieć to co mówiono lub ułożono w Biarritz w przedmiocie spraw włoskich, nie wdając się również w odgadywanie tego co jest tajemnicą między Cesarzem Francuzów, królem Leopoldem i księciem Metternichem, możemy wszakże zapewnić czytelników naszych, że ani Cesarz Napoleon, ani Cesarz Franciszek-Józef nie upatrują dotąd w kongresie środka stanowczego, aby rozwiązać kwestyę włoską. Monarchowie negocyowali, negocyują i negocyować daléj będą, pragnąc szczerze dojść do rozstrzygnięcia sprawy bez poddania jej pod areopag europejski. Obejść się bez kongresu jest niezawodném ich życzeniem i staraniem. W razie dopiéro wyczerpania wszelkich pojednawczych ustąpień z jednéj i z drugiéj strony bez należytego skutku, udałyby się gabinety tuileryjski i wiedeński do innych państw, i zawezwałyby może te które traktat wiedeński podpisały, do zajęcia się na nowo sprawami półwyspu. Mnóstwo interesów, większe mnóstwo jeszcze zasad, poruszają wypadki włoskie. Ktokolwiek zastanowić się zechce nad duchem gabinetów europejskich, spostrzeże łatwo, że Europa nabawiłaby się nowych i ciężkich kłopotów przez zebranie się kongresu, że znalazłaby się może w niebezpieczniejszém jeszcze położeniu, aniżeli to, w jakiém ją trzyma obecne prowizoryum. Austrya, Francya i Piemont zgodzić się nie mogą, a jednakowoż Francya nie mająca żadnego w téj sprawie materyalnego interesu, dawszy i przyjąwszy zobowiązania, wielki ma wpływ na gabinety w Turynie i Wiedniu. Jakimże więc sposobem przypuścić można, aby inne państwa zebrane w kongres, a wyznające tak różne zasady, zgodzić się mogły na organizacyą Włoch? Właśnie też w téj organizacyi każde z nich starałoby się znaleść tryumf dla swojej zasady, zadość uczynienie dla swoich interesów i powiększenie swego wpływu przez zmniejszenie wpływu sąsiada. Europa zwołana na kongres, prawie bez wyjątku głosem wszystkich państw większych i mniejszych, żądałaby zmian w obecnym stanie rzeczy, a każde państwo innéj. Czy kongres mógłby zaspokoić te wszystkie żądania, czy nawet mógłby się zajmować wszystkiemi kwestyami, bo zwołanie kongresu dla saméj kwestyi włoskiéj jest niepodobném już dla saméj Anglii. Wiadomo pod jakim warunkiem Anglia obiecuje jedynie zasiadać na kongresie: chce aby przyjęto za podstawę kongresu urządzenie Włoch według ich woli. Lepiéj w takim razie niech się urządzają jak chcą bez kongresu. O kongresie zaś bez Anglii trudno pomyśleć; nie dla tego aby w kongresie pomagała, ale że po za kongresem niezawodnie szkodzić będzie. Kongres więc może być w przyszłości—teraz go jeszcze nie ma.

Włochy.

Jenerał Fanti dowódca wojsk legii włoskiej, wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk pod jego roskazami zostających:

„Zamianowany przez wasze rządy naczelnym wodzem sił zbrojnych ligi, mam najpewniejszą nadzieję, że z pomocą waszą będę umiał odpowiedzieć oczekiwaniom wspólnej naszej ojczyzny. Wierność dla chorągwi, ufność w prawa nasze i wytrwałość w dążeniu do celu naszego, poprowadzi nas pewnie do tryumfu naszej niepodległości. Na teraz bądźcie tylko żołnierzami!— zawołał wzniosły gieniusz, który rządzi losami przyjacielskiego i potężnego narodu francuskiego. Jedność i cierpliwość!— tak wam radzi pierwszy żołnierz włoski Wiktor Emanuel II, jako król i przewodnik wasz. Karność, posłuszeństwo i baczność zaleca wam dziś ten, który ma zaszczyt do was temi słowy przemawiać. Działajmy niezmordowanie razem, abyśmy byli gotowi do walki, która ma nam dać zupełną wolność. Zaufanie do waszych dowódców i spokojne oczekiwanie, oto przyrodzone cechy żołnierza, który kocha swoją ojczyznę, który chce mieć w domu pokój, a poszanowanie za granicą; bez tych przymiotów nie będziemy mieć ani dobrych rządów, ani niepodległości. Niechaj jedna część was czuwa bez trwogi na granicy, którą szanować nam każe obecne nasze położenie, gdy tymczasem my wszyscy stójmy pod bronią, aby pospieszyć tam, gdzie się zjawi niebespieczeństwo, jeśliby nieprzyjaciel ośmielił się przekroczyć granicę. Żądam od was wszystkich bezwarunkowego posłuszeństwa, i mam do tego prawo jako wódz wasz, i jako stary żołnierz, jako przyjaciel Włoch, który nigdy nie zawiódł. Zaparcie się samych siebie, jakiego się od was domagam, jest cnotą wielkich dusz; jest ono szczytnem, bo jest godłem honoru; kto je narusza, ten niegodnym jest nosić zaszczytną suknię żołnierza. Dawna trójbarwna chorągiew sabaudzka z krzyżem, która w dniach chwały przewodniczyła niegdyś szeregom włoskim, i która dziś powiewa świetnie w obec widocznego oporu Austryi, poprowadzi nas z tem samem szczęściem do nowych bojów, które uwolnią na zawsze Włochy od obcych.

Jenerał porucznik *Manfred Fanti*.“

Odezwa ta przekonywa, że we Włoszech środkowych nie wierzą w zakończenie pokojowe sprawy księstw, lecz że przeciwnie każdej chwili spodziewają się zaczepki. Że sami nie zaczepiają, to jak mówi jen. Fanti, dla tego tylko, że obecne okoliczności nie są po temu.

Rosya.

Od czasu obudzenia się opinii publicznéj w Rosyi i dania jéj nieco swobody, opinia ta żywo powstając przeciw przekupstwu i zepsuciu zakorzenionemu w urzędowym świecie rosyjskim i przedstawiając je za największą chorobę wyniszczającą

---

się nie stawił, napomnienie odebrał. Poczem udawała się do swojéj kancelaryi, gdzie nasamprzód kuchmistrz z jadłospisem na nią czekał, na którym wybrane podkreśliła potrawy, a potem zasiadała do korespondencyj przeróżnych, bo niemal z całym uczonym w ówczas światem listy zamieniała. O godzinie 11éj wydawała pannom robotę; o 12 wszyscy powinni byli zebrać się na pokojach i oczekiwać jéj przyjścia. Oczekując jéj przybycia, grali w szachy, w arcaby, lub bawili się gawędką. Po pokojach były w krosienkach zaczęte roboty krzyżowe do kościołów, tuzinami pokrajane koszule, prześcieradła i szlafmyce pończochową robotą dla szpitali, i temi robotami przybyłe do niej zatrudniała panie, albo zachęcała, by cały tuzin zabrały do domu i poszyły; szarpie i *dryzlowanie* (rozkręcanie galonów i tp.) było także dla amatorek przygotowane. Gazety i wszelkie pisma czasowe, krajowe i zagraniczne, leżały na stolikach.

Za jéj przybyciem kamerdyner przynosił na tacy wódkę i małą zakąskę, po obniesieniu której niezwłocznie udawano się do stołowéj sali. Na stole stały cztery srebrne półmiski z pokrywami; po zupie i pasztecikach brała służba jeden po drugim z tych półmisków i obnosiła; a potem zastąpiono je znowu przyniesionemi z kuchni i to zwykle po 4 następiło razy. Po pieczystem przychodził cukiernik i przed każdym zastawił talerzyk z cukrami i t. p. Przed zaczęciem obiadu i po takowym, kapelan zawsze głośno modlitwę odmówił. Piekarz nadworny codzień wypiekał chleb świeży i bułki.

Księżna miała własną drukarnię, pisywała dzieła gospodarcze i instrukcye dla rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, hamernianych i fabrycznych i dla gospodyń po folwarkach będących. Każdy z oficyalistów miał w oddzielnej książce wydrukowane swoje obowiązki, wzory do raportów i rubrykowania rejestrów. Założyła hamernią i blicharnią wosku.

Z dóbr jéj wołyńskich przywożono wosk i miód, który przerabiano na napój. Smoła, terpentyna, oléj, dziegieć, wszystko było wyrabiane pod własną administracyą. Pola pomierzono i pomorgowano, aby każda robota odbywała się na wymiar, i ten zwyczaj dotąd w dobrach kockich pozostał: żniwo, kosę, grabienie, robotnik wykonywa na morgi.

Gdy księżna po raz drugi zwiedzała obce kraje, bawiła czas dłuższy w Szwajcaryi i Holandyi, i uczyła się sama tamtejszego gospodarstwa poprawnego. Sprowadziła do kraju nasiona owsa amerykańskiego do ustalenia piasków, koniczynę i inne pastewne rośliny; bydło szwajcarskie, tyrolskie, żuławskie, owce hiszpańskie, i dowiodła że klimat nasz znieść mogą. Do roku 1816 nieznano w tamtych okolicach lepszych tryków jak kockie i tam je wszyscy kupowali.

Panien respektowych pod dozorem panny Gruszczyńskiej, która księżnéj od jéj zamążpójścia nie odstąpiła, było zawsze dużo, a wszystkie córy obywatelskie. Prócz różnych robót które wykonywały, musiały i czytywać co im sama księżna wybrała, a w wolnym czasie rozpytywała się o to co przeczytały i dawała im nauki moralne. Jedna z tych panien miała sobie poruczony dozór ptaszków, inna piesków, których było parę dziesiątek, różnego gatunku i wieku, trzecia miała pod kluczem stołową bieliznę i bywała łajaną, jeżeli nie wydawała do użycia tą koleją jak wychodziły z prania i t. d. Panny respektowe przy książęcym zasiadały stole.

Dworzanie, również synowie mniej zamożnych obywateli, siadali w przedpokoju paziowskim, gdzie mieli w szafie książki polskie. Wywołała ich niekiedy na posyłki na folwarki, zobaczyć jak tam postępują rozpoczęte właśnie budowle, lub też gdy robota jaka miała postępować pospiesznie; nadto aby się dowiedzieć o zdrowiu słabej sąsiadki lub jéj rodziny. Za dobrze wykonane polecenie czekał ich często podarek, a niekiedy i dość znacznéj wartości.

Gdy zamierzała jechać gdzie z wizytą, zaprzęgano tyle powozów, aby się wszyscy zabrać mogli. Toż samo i na przejażdżkę do odleglejszego folwarku. Kozak zwykle jechał przodem, by o jéj zawiadomić przybyciu.

Księżna przestrzegała wszędzie wszelkiego porządku i czystości, mianowicie też co do nabiału. Było tam wyrachowane, ile gospodyni ma oddać jaj od jednéj kury, ile kurcząt, kacząt, gęsiąt i indycząt; ile masła i serów od jednéj krowy. I było obliczonem, jak drób żywić mają, ile dlań ziarna wystarczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siły i kraju i rządu, wskazała także drugą chorobę która wzrastając coraz bardziéj, ubezwładnia administracyę rosyjską, zwalnia bieg spraw, tamuje wymiar sprawiedliwości, nakazuje zwiększać ciągle liczbę bezpotrzebnych urzędników, zatrudnia ich wszystkich od rana do nocy, chociaż mało co się robi. Tą chorobą jest pisanina powstała z namnożenia niepotrzebnych form i formułek, których spełnianiem zajęci są urzędnicy dzień cały, a jeszcze niemogą wydołać pisaniu i przepisywaniu jednéj i tejże saméj rzeczy w rozmaitym kształcie. Dzienniki rosyjskie podniosły nawet dość żwawo tę sprawę, i zamieściliśmy parę ich artykułów w tym względzie. Rząd uznał złe i zamierzył zająć się zniesieniem niepotrzebnych foremek i pisanin a zarazem ograniczeniem liczby urzędników, wzrastającéj nieskończenie a ciążącéj na skarbie i narodzie. Trudneto jednak było bardzo zadanie. Trzeba było obalić zastarzałą rutynę, a właśnie wielu rutynistów zajmuje wysokie posady; trzeba było we wnętrzu świata urzędowego stoczyć zaciętą wojnę domową, gdyż biórokracya i pisanina ma mnogą liczbę obrońców dwojakiego rodzaju: jednych przywykłych do dzisiejszego systemu, niepojmujących aby bez niego mogło istnieć państwo; drugich którzy broniąc pisaniny i mnogości urzędników, walczą we własnéj obronie, a mnożąc formuły i przewlekając bieg interesów, chcą dowieść nieodzownéj potrzeby swego bytu.

W téj walce zużyło swoją energię kilka osób u steru rządu stojących, i pragnących tę ważną zmianę przeprowadzić, a usiłowanie ich rozbiło się o liczne i coraz bardziéj mnożone trudności. Lecz teraz otrzymali oni znaczną pomoc z powrotem W. Ks. Konstantego, który reformę tę silnie ma popierać. Chce on ją najprzód przeprowadzić w swym wydziale, tojest w ministerstwie marynarki, i pragnie zmniejszeniem pisaniny i uproszczeniem toku interesów, przyspieszyć ich bieg. *Ruski Dnewnik* podaje, iż jako jeden ze środków przeprowadzenia téj reformy wydał W. Ks. Konstanty następujący przepis: „Nie będzie już żadnéj etatowéj posady dla kopijsty i kancelisty, rząd nie będzie ich mianował, lecz tylko naczelnik bióra na własną odpowiedzialność przyjąć ich może. Wybór i zapłacenie im, pozostawiono temuż naczelnikowi bióra, a naczelnikom wydziałów oddana jest kontrola czy sporządzenie jakiego pisma jest potrzebném, a zarazem oni odpowiedzialni są jeżeli się znajdzie jakakolwiek niepotrzebna pisanina.“ *Dnewnik* mniema, iż środek ten będzie skuteczny, aby w części powstrzymać głęboko zakorzenioną manię pisaniny.

Dodać tu winniśmy, że w Królestwie Polskiém — gdzie zamierzono wykonać reformę w podobnym kierunku na mocy postanowienia cesarskiego, aby „zbadać czy wszystkie posady są potrzebne, niepotrzebne zwinąć, a zmniejszywszy liczbę urzędników, funduszem stąd oszczędzonym zwiększyć pensye pozostałym“ — rozpoczęła się także z tego powodu wojna domowa w świecie urzędniczym. Pewna dykasterya uznana niepotrzebną i zagrożona zwinięciem, chcąc dowieść konieczności swojego bytu, odgrzebała dawno ukończone sprawy i rozpoczęła je nanowo, mnożąc niepokój i utrudnienia mnóstwu osób, załatwia podania powierzchownie lub odmownie, aby tylko powtórne wywołać przedstawienia i w ten sposób zwiększyć liczbę załatwionych przez siebie *numerów*, przez którą mniema okazać, jak jest użyteczną i niezbędną. Podobne przykłady udowodnienia potrzeby bytu jakiego urzędu, trafiały się i trafiają w wielu miejscach, a urzędy takie ciężkie dla skarbu i kraju przez swą nieużyteczność, jeszcze cięższemi się stają przez podobne dowodzenie swéj użyteczności.

— Nietylko świat przemysłowy rosyjski, lecz cała publiczność i wszystkie prawie dzienniki zajmują się mocno i rozprawiają wiele o świeżo założoném z kapitałem 200 milionów franków Towarzystwie akcyjném handlowo-przemysłowo-bankowém, na które koncesyę z wielkiemi przywilejami otrzymali kapitaliści zagraniczni, powiększéjczęści niemieccy, (Haber, Hansemann, Mühlens). Podaliśmy już w *Czasie* z 7 września r. b. ukaz nadający koncesyę oraz w treści statuty tego Towarzystwa, zakreślające Towarzystwu bardzo rozległe granice działania w zawodzie nietylko bankowym i handlowym, lecz oraz przemysłowym, pozostawiające wszelki zarząd sprawami Towarzystwa w rękach tegoż Towarzystwa bez udziału rządu, a dające mu przywilej, iż akcye jego przyjmować będzie rząd po kursie giełdowym na kaucyę we wszystkich kontraktach.

Publiczność rosyjska czuje pożytki jakie Towarzystwo to krajowi przynosić może, lecz zna także wielkie zyski zapewnione przez rozległe przywileje nadane Towarzystwu temu, na którego czele stoją cudzoziemcy. Dla tego chociaż przyznaje pożyteczność Towarzystwa, uderza na to, że nie jest rosyjskiém i obawia się, aby tylko Rosyi wyzyskiwać nie chciało. Wprawdzie wszystko to jedno dla giełdy, któréj kosmopolityczna natura każe uważać narodowość i patryotyzm za czcze wyrazy, dla niéj niepojęte. Lecz inaczéj to pojmuje publiczność rosyjska, w któréj — jak przyznaje nawet korespondent z Petersburga do *Neue Preuss. Ztg*, — „uczucie samodzielności i narodowości bardzo silnie w ostatnich latach rozwijać się zaczęło“, a korespondent utrzymuje, „iż zwraca się szczególniéj przeciw wszystkiemu co jest niemieckie. Gdyby — mówi daléj ten korespondent — nowe towarzystwo bankowo-handlowe było francuskie i imiona paryskie stały na jego czele, to wątpić należy, czyby się przeciwko niemu podniosły głosy dla tego, że jest obcém. Ale przyznać niemieckiemu towarzystwu panowanie w części na rosyjskim targu pieniężnym — przeciwko temu oburza się opinia publiczna w Rosyi. Radują się, iż rząd przesłał przecie zajmować się sam interesami bankowemi; cieszą się, iż rząd teraz sam przez siebie fabryk prowadzić nie będzie, uznawszy, iż fabrykacya taka jest złą a kosztowną; — lecz oburzają się dla czego rząd nie dał koncesyi z takiemi przywilejami raczéj rosyjskiemu Towarzystwu kapitalistów, i obawiają się, aby cudzoziemcych nie starali się wyzyskać przywilejów dla obcych celów.“

Wprawdzie z początku kilka dzienników zaczęło przedstawiać korzyści, jakie spłyną z tego Towarzystwa, a przemilczać szkodę, jaką mniema widzieć opinia w tém, iż Towarzystwo to nie jest rosyjskiem. Te pochwały spowodowały może tém silniejszą reakcyę i tém silniejsze wystąpienie innych dzienników rosyjskich, używających wielkiéj wziętości.

I tak *Żurnał dla Akcyonerow* ogłosił dobrze napisaną rozprawę o tym błędzie w założeniu Towarzystwa, a powtórzył ją dziennik najwięcéj w Rosyi rozpowszechniony i za najlepszy poczytywany, *Wiadomosci Petersburgskie.* Silniéj jeszcze wystąpiły dzienniki moskiewskie, tak, iż rząd widać uznał za potrzebne bronić Towarzystwa w urzędowym dzienniku *Journal de St.-Petersbourg.* Dziennik ten urzędowy pisze:

„Założenie Towarzystwa bankowo-handlowego w Petersburgu ma tak wielkie znaczenie i tak silnie obchodzi finansowe stosunki rosyjskie, iż poczytujemy sobie za obowiązek dać publiczności o niém bliższą wiadomość. Nasze doniesienie jest, jak zawsze, z dobrych czerpane źródeł, i wzywamy czytelników, aby nie dawali wiary wieściom rozgłaszanym tak u nas jak za granicą, a pochodzącym ze złośliwości lub z braku fachowéj w tym względzie znajomości. Po powrocie bar. Habera do Niemiec, założyciele powyżéj wymienionego Towarzystwa zebrali się w Baden wraz z innemi znakomitościami świata finansowego, aby się naradzić o urządzenie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa. W końcu września mieli się udać do Paryża, aby się tam porozumieć z francuskimi kapitalistami. Już wybrano dyrektorów, i przekonani jesteśmy, że wybór ten zyska pochwałę reprezentantów handlu, przemysłu i kapitałów tak w Rosyi jak za granicą. Rada zawiadowcza Towarzystwa jeszcze nic nie postanowiła względem wypuszczenia akcyj. Na tém ograniczamy nasze dzisiejsze doniesienie; jak tylko Towarzystwo dalsze uczyni kroki, zawiadomimy o tém mających udział w tém olbrzymiém przedsiębiorstwie, które zresztą dotyka mnóstwa interesów publicznych i prywatnych.“

— W. Ks. Konstanty spostrzegł w swojéj niedawnéj podróży do Grecyi i Turcyi zupełny brak książek rosyjskich w bibliotece akademii ateńskiéj. Za powrotem do Petersburga nakazał przesłać do Aten wszelkie dzieła wydane przez rosyjski wydział morski, w podarunku dla biblioteki ateńskiéj. Również Synod który — jak się wyraża dziennik rosyjski — „nie zaniedbuje żadnéj sposobności do wzmocnienia związków łączących dwa prawosławne narody“, przesłał wielką liczbę książek do Grecyi w podarunku dla biblioteki ateńskiéj. Wiadomo, iż wszystkie prawie klasztory i kościoły greckie, a szczególniéj słowiańskie w Bołgaryi i Serbii otrzymały w podarunku jeszcze od cesarza Mikołaja różnego rodzaju ozdobnie oprawne księgi liturgiczne, i takowe widzieć można w każdéj cerkwi i monasterze serbskim i bołgarskim. Nawet cerkwie na pograniczu serbskim w monarchii austryackiéj otrzymały wówczas podobne podarunki.

— Dzienniki rosyjskie zamieszczają obszerne nekrologi i biografie Tadeusza Bułharyna, znanego autora rosyjskiego. Bułharyn pochodził z rodziny w Litwie w Grodzieńskiem dotąd mieszkającéj. Pisał on najprzód w języku polskim i kilka prac swoich w tym języku drukował w *Tygodniku wileńskim;* następnie dopiero zaczął pisać w języku rosyjskiem. Służył wojskowo pod Napoleonem i przebywał czas pewien w Warszawie, a późniéj służył w wojsku rosyjskiem. Najznakomitszym jego dziełem jest może „Rosya pod względem historycznym, statystycznym i literackim“, a najciekawsze dla nas „Pamiętniki“ w których opisał ostatnie lata życia Stanisława Augusta. Kilka jego powieści przełożonych jest na język polski; między innemi wybornie malująca ówczesne stósunki rosyjskie powiość „Jan Wyżygin“ i druga „Piotr Iwanowicz Wyżygin“. Tłumaczone są także jego powieści „Dymitr Samozwaniec“ i „Mazepa“. Bułharyn zajmuje znamienite miejsce w dziennikarstwie i w peryodycznem piśmiennictwie rosyjskiem. Od r. 1823 wydawał *Archiwum Północne* („Siewiernyj Archiw“), poświęcone dziejom, jeografii i statystyce. Od r. 1825 aż do dziśdnia wydawał wspólnie z Greczem znany dziennik *Pszczoła Północna* (Siewiernaja Pczeła), w którym jednak w ostatnich latach mało pisywał; dziennik ten uważany jest teraz za organ partyi wstecznéj. W końcu swego życia mieszkając na wsi w Kurlandyi, był także współpracownikiem tygodnika rolniczo-gospodarskiego *Ekonom.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października. Dziś zakończył się jubileuszowy obchód założenia Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, nabożeństwem żałobném za założyciela i dobrodziejów téj instytucyi. X. Serwatowski miał kazanie, w którém wykazywał wady i błędy narodowe i zachęcał do naśladowania wielkich wzorów cnót prywatnych i publicznych jakich przykładem był Skarga, a na poparcie słów swych stawiał naprzeciw złe czyny, w jakie również teraźniejszość jak i przeszłość obfituje. W ciągu zatém dni kilku trzech kaznodziei naszych wzięło sobie Skargę za główny kazań swych przedmiot.

— We środę kończy się 2-tygodniowy jarmark jesienny. Nie możemy dokładnie wiedzieć, jaki był dotychczasowy ruch handlowy tego jarmarku, wszelako o ile z tego co się widzi, sądzić można, ruch ten jest tym razem bardzo słaby. W ogóle jarmarki krakowskie nie odpowiedziały dotąd oczekiwaniom, jakie sobie rokowano przy ich ustanawianiu. Być może, że przyczyną tego były trudne stosunki pieniężne, wysokie agio na zagranicznych walutach i niekorzystny stan targu zbożowego. W ogóle, oprócz jednego lub dwóch składów bławatnych albo płóciennych, oprócz kilkuset płaszczy i różnéj odzieży damskiéj i męskiéj, reszta jarmarcznych bud i sklepów, których liczba zresztą co rok się zmniejsza, założoną jest towarem kramarskim lub zajętą jest przez tutejszych kupców żydowskich. Mówiliśmy już za dawniejszych jarmarków, że jeśli takowe nie będą się mogły podnieść do stopnia właściwych targów handlowych, to przynajmniéj to będą miały za sobą dobrego, że wpłyną na regulacyę cen i obudzą większe współzawodnictwo. Pod tym ostatnim względem bardzo pożądany mamy już dowód, jeśli prawdą jest co utrzymują, że i tutejsi krawcy otworzyli składy odzieży pod firmami zagranicznemi. Jeśli wszakże chcą dowieść, iż mogą iść w zawody co do cen i wyrobu z przybyłemi, niech tego nie czynią incognito.

— Donoszą nam z Jordanowa 5go b. m. o oburzającym wypadku jaki zaszedł tam 23go z. m. w pewnéj wsi tamecznego powiatu. Syn propinatora, 18-letni żydek, zerwał się na miejscowego plebana który mu przez łąkę swoją niechciał przepuścić wozu z drzewem, i takowego pokaleczył. Wypadek ten sprawił w całéj okolicy wielkie oburzenie. Sprawca został pociągnięty do odpowiedzialności; lecz wymiar kary nie zatrze zgorszenia publicznego jaki wypadek ten sprawił.

— Znany wydawca wielkiéj liczby przewodników podróżnych, księgarz koblencki Baedeker umarł 3go października.

— W Petersburgu w dniu uroczystego ogłoszenia pełnoletności następcy tronu 20go września, były, jak wiadomo, różne ludowe zabawy, illuminacye, ognie sztuczne itd. Wieczorem w czasie illuminacyi zdarzył się na moście „Policyjnym“ przypadek, w skutku którego utraciło życie wiele ludzi. Śledztwo przyczyny nieszczęścia wykryło jedynie, iż wśród tłumów przypatrujących się ogniom sztucznym nagle usłyszano krzyk, a każdy mniemając, że jakieś nieszczęście się stało lub mu zagraża, chciał się ratować ucieczką i właśnie to dopiero było powodem nieszczęścia. Uciekające tłumy wpadły na natłoczony ludźmi most „Policyjny“ a pod gwałtownem ciśnieniem pękły poręcze mostu, mnóstwo osób wpadło w Newę, a więcéj jeszcze zostało zgniecionych i potratowanych. Utrzymują, że wrzuconych do wody wszystkich przy szybkim ratunku ocalono, lecz stratowanych i zgniecionych kilkunastu umarło.

— Na zgromadzeniu miesięczném towarzystwa inżynierów w Wiedniu w dniu 1 października, przełożony jego prof. Ludwik Förster pokazał plan miasta Pekinu, zdjęty przez oficerów rosyjskich i przez archimandrytę Biczuryna, który 44 lat przebywał w Chinach, opatrzony obszernym opisem, lecz ten lubo drukowany, nie sprzedaje się po księgarniach. Według téj mapy i opisu, Pekin a raczéj Peking leży o kilkanaście mil od morza i północnéj granicy Chin, w nizinie częścią piaszczystéj, częścią zaś bagnistéj, otoczonéj do koła małemi górami i nierównościami. Kanał poprowadzony przez miasto, dostarcza wody do skrapiania ogrodów i zasilania stawów, jakoteż służy do przywozu żywności.

Miasto składa się z tak zwanego miasta wewnętrznego i zewnętrznego; pierwsze tworzy regularny czworobok, mający 40 *li*, czyli 4 mile francuskie obwodu, i mieści w sobie miasto cesarskie 18 *li* obwodu mające, w którém znów zamknięte jest miasto święte, do którego przystęp jest wzbroniony, a które znów jest czworobokiem 6 *li* obwodu mającém. Miasto cesarskie jest z czerwonéj cegły murowane, kryte żółtą polewaną dachówką, otoczone kanałem o ścianach granitowych, i mieści w sobie mieszkanie cesarskie, najwyższe władze państwa, mnóstwo wspaniałych pomników i t. d. Zowią je także miastem czerwoném, a europejczycy dają mu nazwę pałacu cesarskiego.

W mieście wewnętrzném stoi 348,000 żołnierzy. Armia ta podzieloną jest na 8 chorągwie i służy dla obrony rezydencyi cesarskiéj. Miasto wewnętrzne przerznięte jest 384 głównemi ulicami, każda na 24 kroków szeroka; wszystkie ulice idą równolegle i w prostym kierunku w długości blisko 4000 sążni, a połączone są niezliczonemi małemi uliczkami 12 kroków szerokości mającemi, które je w prostéj linii przecinają. Wspaniałe budowle i ogrody obmurowane są prawie wszędzie posępnemi murami, i dla tego nic na ulicach nie widać, prócz towarów w ogromnych składach rozpakowanych i obrzydliwego niechlujstwa ulicznego, które się tam na kupy zwala z powodu braku kanałów.

Miasto zewnętrzne jest tylko przedmieściem wewnętrznego, lecz tak jak i tamto otoczone wysokim murem z wieżami i strzelnicami; zamieszkałem jest ono przez kupców i pospólstwo. Liczba mieszkańców Pekinu wynosi podług najświeższych podań rosyjskich 1,650,000, a między niemi 348,000 żołnierzy i 75,000 urzędników. Dwa monastery rosyjskie znajdują się w wewnętrzném mieście już od stu lat.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 8 października wieczór. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* nagania niedokładność tendencyjną wyciągu z odpowiedzi księcia Koburgsko-Gotajskiego, jaki obiega po pismach publicznych. Odpowiedź ta owszem zawiera w sobie wyraźnie, iż książe pod względem stosunku Austryi i Niemiec, stanowczo inaczéj jest usposobionym aniżeli stronnicy programatu eisenachskiego (patrz depeszę frankfurcką).

Paryż 6 października. W Bordeaux danym będzie na cześć Cesarza bal zamiast uczty. Z Bononii donoszą z dnia wczorajszego o zniesieniu rozgraniczenia cłowego między Modeną a Toskanią, tudzież o przyjęciu taryfy cłowéj sardyńskiéj.

Frankfurt n. M. 6 października. Odpowiedź księcia Koburgsko-Gotajskiego na notę austryacką z d. 4 z. m. ma w sobie zawierać z pewnością następujące myśli: Gabinet austryacki musiał chyba mylnie zrozumieć słowa wyrzeczone przez księcia do deputacyi. Książę wyraził tylko, że pragnie połączenia się Niemiec, lecz nie widzi potrzeby wykluczania Austryi z Niemiec. Książę jako udzielny panujący musi położyć zastrzeżenie przeciw wymaganemu od niego obowiązkowi tłumaczenia się ze słów swoich przed kimkolwiek [illegible] a tém mniéj przed gabinetami. Książę najmocniéj nalegał, aby przyjść Austryi w pomoc; stało się to jednak niepodobném właśnie skutkiem niedostatecznéj ustawy związkowéj i niespodziewanego zawarcia pokoju ze strony Austryi. Książę powątpiewa, aby Cesarz, którego on osobiście poważa, miał o téj nocie wiadomość, dla tego więc żąda, aby odpowiedź ta udzieloną została JCMci.

Parma 6 października. Wczoraj wieczór hr. Anoiti, niegdyś pułkownik parmeński, nienawidzony z powodu iż go posądzano o związki z zamordowanym księciem, został przez lud napadnięty i zamordowany, a głowę jego zatknięto na żerdzi. Kiedy nadeszło wojsko gwardyi narodowéj, już było po wszystkiém. Wieczorem spokojność przywróconą została.

Sprawa kongresu ani na krok nie postąpiła; rzeczy przeto w ciągłéj jeszcze niepewności. Odezwy rządów tymczasowych włoskich mówią o głosowaniu powszechném jako o zasadzie przyjętéj. Trudno przypuszczać, aby zasadę tę przyjęły rządy europejskie, bo takowa sprzeciwia się panującéj zasadzie legitymizmu, lubo odpowiada bonapartyzmowi.

Times z 5go zawiera w tym duchu list z Paryża, który zapewnia, iż sprawa Toskanii załatwioną być ma przez przywrócenie W. Księcia panującego, wszelako pod następującemi warunkami: Kwestya powrotu ma być rozstrzygniętą przez głosowanie powszechne. Jeżeli takowe wypadnie na niekorzyść powrotu dynastyi panującéj, reklamacye W. Księcia pozostaną bez skutku, a kongres zajmie się wtedy wyborem panującego dla Toskanii.

Sejm duński otwarty 3go b. m., został nazajutrz odroczony aż do 3go grudnia. Prawo bowiem wymagało otwarcia go w téj porze, odroczonym zaś dla tego został, że właśnie równocześnie trwają posiedzenia ogólnego sejmu państwa (rady państwa) a oba te ciała prawodawcze równocześnie nie mogą obradować.

Skupczyna serbska w dalszym ciągu obrad zajętą była rozprawami nad projektem nowego kodeksu kryminalnego i kodeksu postępowania sądowego. Na posiedzeniach w d. 26 i 27 września odczytano projekt kodeksu postępowania sądowego i wyznaczono z łona skupczyny oddzielną komisyę, aby go zbadała i zdała o nim sprawę. Według tego projektu, ma być utrzymane i usystematyzowane w sądach postępowanie ustne, jawne i krótkie; każda sprawa cywilna ma być najprzód wniesioną do sądu pokoju, który ją zgodnym sposobem między stronami załatwić usiłuje; jeźli tego nie dokaże, sprawa idzie do pierwszéj instancyi, którą będą sądy powiatowe; następnie drugą i ostatnią instancyą będzie Trybunał narodowy, niegdyś istniejący a teraz przywrócony i uporządkowany, a rozdzielony na dwa wydziały: apelacyjny a wydający ostateczne wyroki, i kasacyjny. W dniu 28 września w skupczynie radzono nad sposobem ulżenia ciężarów obdłużonemu bardzo ludowi wiejskiemu i ułatwienia mu spłaty długów; lecz obrady w tym przedmiocie nie dały jeszcze żadnego rezultatu. Niektóre wieści utrzymują, iż skupczyna zamierza ogłosić księcia Miłosza dziedzicznym królem serbskim; inne zaprzeczają temu. Konsul rosyjski w Serbii, pułkownik Miłoszewicz, przybył z Belgradu do Kragujewacz do przebywającego tam księcia Miłosza, z ważnemi, jak utrzymują, zwierzeniami od swego rządu.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe przez Tryest, sięgają do 1go t. m. Dzienniki zawieszone w czasie śledztwa odkrytego spisku, ukazały się dzisiaj jak zwykle, gdyż śledztwo to jest prawie ukończone. Rezultat śledztwa został przedłożony Sułtanowi. *Journal de Constantinople* podaje teraz nazwiska sprzysiężonych, które już znane są naszym czytelnikom z listów korespondentów *Pressy* i *Universa* przez nas powtórzonych. Zaprzecza jednak wiadomości, jakoby brat Sułtana został uwięzionym, chociaż to zaprzeczenie nie sprzeciwia się doniesieniu korespondenta, piszącego, iż brat sułtański Abd-ul-Azis został umieszczonym w téj części pałacu, z któréj książęta ottomańscy już więcéj nie wychodzą. Podobno w skutku odkrytego spisku wypłacono żołd zaległy wszystkim wojskom w Carogrodzie znajdującym się. Za drugie także następstwo tego wypadku uważają powołanie Omera-paszy z Bagdadu do Carogrodu, a w jego miejsce jeneralnym gubernatorem Bagdadu mianowany został Mustafa-pasza. Żadnych zresztą dalszych wiadomości tyczących się spisku i losu spiskowych nie przyniosła poczta przez Tryest, jestto może skutek zakazu pisania w Carogrodzie o tym spisku; poczta przez Marsylię przyniesie zapewne pod tym względem więcéj wiadomości. — W dyplomacyi tureckiéj było dość w tym tygodniu ruchu. Ethem-pasza posłany został do Odessy dla powitania Cesarza rosyjskiego w chwili gdy się będzie znajdował w prowincyi leżącéj blisko granic Turcyi; p. Aristarchi pojechał do Stokholmu dla powinszowania nowemu królowi; wice admirał Mechmet pasza wyprawiony został z pismem sułtańskiem do księcia Alfreda angielskiego zwiedzającego teraz Smyrnę. Sułtan przyjmował deputacyę mołdawsko-wołoską, proszącą uroczyście o inwestyturę dla księcia Couzy, co było tylko spełnieniem formy, gdyż firmany inwestytury były już wyprawione i dodziś dnia są już ogłoszone w Jassach i Bukareszcie. Posłannik czarnogórski Wukowicz pojechał przez Carogród do Odessy, zapewne aby przedstawić się Cesarzowi rosyjskiemu w czasie jego pobytu na Ukrainie.

[illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 8 października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	384	378
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	83	82
Srebro nowo . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 70	9 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 60	9 40
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 56	5 40
„ austryackie . . . „	5 70	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 50	77 50
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99
Wiedeń 8 października (telegraf.)	złr.	c
Augsburg 100 złreń.	103	65
Hamburg 100 Marków	91	25
Londyn 10 ℒ.	121	25
Paryż 100 franków	47	90
Dukat	5	75
5% Metaliki	73	15
4½% „	64	50
4% „	57	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	342	—
„ „ 1839.	118	—
„ „ 1854.	109¾	—
Pożyczka narodowa	78	30
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye Bankowe	890	—
„ kolei północnéj	1810	—
„ kredytu ruchomego	208	50
„ kolei francusko-austryackiéj	261¼	—
Lwów 6 października.		
Dukat holenderski	5 72	5 65
„ austryacki	5 75	5 69
Półimperyał rosyjski	9 88	9 73
Rubel rosyjski	1 90	1 85
Talar pruski	1 85	1 81
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 32	81 75
Oblig. indemn. bez kupon.	72 83	72 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 53	77 58
Warszawa 6 października.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	92 18	—
kupon	—	6⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	14 72½
kupon	—	17⅓
Wrocław 7 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	81⅝	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	87¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław 7go października. Pszenica mało pokupna, 84 funtowa biała 54 do 73 sgr., żółta tejże wagi 54 62, do 68 w miarę gatunku. Żyto pożądane, w górę też poszło szczególniéj ziarno piękniejsze 84 funt. po 45 do 50 sgr., cięższe wyborowe o 1 sgr. więcéj. Jęczmień z trudnością odchodzi, ceny zniżone 66 do 70 funtowy po 34 — 41 sgr. Owies 50 funt. 22 do 25, groch więcéj szukany 46, 56, 65 sgr. Siemie lniane słabo się trzyma. od 60 do 77 płacone, rzepak zimowy mało pożądany 74, 79, 83 sgr., letni 60 do 68. Czerwona nowa koniczyna 12 do 13½ tal., najpiękniejsza o ¼ tal. wyżéj, stara bez pokupu, po 9 do 11½ tal. Biała poszukiwana po 17 do 21 i 22 tal. Spirytus w miejscu bez beczki 9¾ tal., daléj znacznie tańszy, na koniec roku po 8¾ tal. za wiadro.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 7 do 8 października.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy z Zakliczyna Jordan z żoną z Janowic. Ludwik Bochotnicki ob. z fam. z Bochni. Dyonizy Turniański słuchacz filoz., Konstancya Golewska prywat., Wojciech Wasilewski, Adolf Rubczyński akademicy ze Lwowa. Anna Lewinstin żona urz. z Czerniowic. Franciszka Rudolfowa pryw. z Brodów. Jan Cukrowski z fam. z Kołomei.
Wyjechali: Ludwik Bochotnicki obyw. z fam. do Bochni. Franciszka Rudolfowa pryw., Anna Lewinstin żona urzędnika do Pragi. Konstancya Golewska pryw., Dyonizy Turniański słuch. filoz. do Wiednia. Alfons Grotowski profesor, Edmund Zagórski Antoni Stefański, ob. do Polski. Paulina Suchorzewska ob. do Warszawy.
HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Boguszewski właśc. dóbr z Żabłocia. Edward. Platner wł. dóbr z Warszawy.
Wyjechali: Emil Erth inż. z żoną do Tarnowa. Hr Romerskirch właś. dóbr do Czech. Wiederman Karolina do Zgłobic. Łubkowska Karolina do Słupca. Szczepanowski Józef ob. do Piotrkowic. Podowski Lookarm do Drezna.
HOTEL SASKI. Kazim. hr. Potulicki ob. z Bobrku. Eleonora Mazarakowa ob., Teofil Szyc właśc. dóbr z Polski. Walerya Hausch ob. z Bochni.
Wyjechali: Antoni Baliński ob. z familią, Józef Derych wł. dóbr z familią, Waleryan Wróblewski ob. do Polski. Karolina Jochanides ob. z córką, do Sącza. Marya Kurdwanowska z córką do Galicyi. Walenty Jaworski ck. urzędnik do Oświęcima.

Inseraty.

Dobroczynne ofiary

dla ociemniałych Grudzińskich wpłynęły na moje ręce: od NN. złr. 1, — z Przemyśla A. S. złr. 2 kr. 10, — Franio 25 kr., — Zosia 20 kr. wal. austr. — J. N. W. udzielił podwody dla przewiezienia tych nieszczęśliwych do nowego mieszkania przy ulicy Smoleńskiéj Nr 188; co potrzebnem jest dla wiadomości zwłaszcza tych szan. Dobrodziei, którzy dostarczenie surowych artykułów zadeklarowali, lub jeszcze zadeklarować raczą.
Kraków 8 października 1859.
(818-4) Dr. *Jakubowski Maciéj.*

ADWOKAT
MAKSYMILIAN MACHALSKI

przeniósł od 1go października Kancelaryę swą do domu Wgo *Walągórskiego* przy ulicy Wiślnéj naprzeciw ck. Kasy Głównéj. (810-3)

5 Pokoi na pierwszem piętrze z Kuchnią, Strychem, Piwnicą i Śpiżarnią, jest do najęcia każdego czasu przy Małym Rynku pod L. 61/431. — Bliższa wiadomość u właściciela na 2iém piętrze w tymże domu. (824-3)

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE

fortepianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobór dziecinnych zabawek samych lanych, wielki skład tac, pieców i naczyń kuchennych z żelaza kutego, poleca się szanownéj Publiczności, zapewniając ceny najprzystępniejsze. Co do **Fortepianów i Physharmonii** których Skład na skalę dotąd przez nikogo w Krakowie niepraktykowaną urządziłem, wszelką gwarancyę z méj strony daję i odwołuję się w tym względzie do publicznéj opinii osób, które mnie już swem zaufaniem zaszczyciły. Mając zaś takowe nie w komisie, a tem samem niezależnym będąc od cen, jakie fabryka nakłada, lecz sam jeżdżąc zagranicę i gotówką płacąc, mam sposobność po 1) wybrać instrumenta takie tylko, które za pewne i wyborowe uznam, a po 2) nabywając je na własność, otrzymuję procenta, z których sam jeszcze kupującym pewną część ustępuję, z czego następność, że kupujący niemal taniéj u mnie instrument nabyć niż po zagranicą może. — Ceny fortepianów w najnowszy sposób zbudowanych są od 275 do 700 złr. — a physharmonie od 100 do 300 złr. — Polecając się względom szanownéj Publiczności zwracam zarazem uwagę na Łóżka i Kolebki żelazne, których użycie jest prawie dzisiaj powszechnem.— Z wyrobów cynkowych i blaszanych Wanny wielkie i mniejsze do kredensu, Miednice; Wiadra, Konewki, Sitzbady, Wanienki dla dzieci nowonarodzonych itd. — W końcu Instrumenta sprzedają się i zamieniają na stare, odkupują i wypożyczają się.
☞ Skład Fortepianów ulica Szeroka pierwsze piętro z gankiem żelaznym, dom W. Różyckich. — Skład wszelkich Wyrobów żelaznych i Mebli przy ulicy Grodzkiéj w Sklepie w domu W. Göbla, gdzie główny wstęp dla załatwienia interesów. — Skład naczyń żelaznych kutych. pięknie i trwało emaliowanych, sprzedają się po cenach niższych, niż gdziekolwiek dotąd. (807-4)

ZMIANA LOKALU JARMARCZNEGO.

☞ GUSTAW HECHT ☜

pod godłem: „Wiedeńskiego Fabrykanta“

ma zaszczyt oznajmić niniejszem Szanownym Damom, że jego Lokal sprzedaży podczas tego Jarmarku znajduje się (819-2-3)

obok korzennego Sklepu p. Edwarda Fuchsa

i poleca się przytem z obfitym zapasem najnowszych eleganckich

Płaszczyków Damskich, Mantylek itp.

☞ W HOTELU DREZDEŃSKIM NA Iém PIĘTRZE ☜

Tylko podczas tego Jarmaku a nigdy więcéj

☞ zostaną sprzedane po cenach zadziwiająco tanich **600** sztuk 4/4 i 4/5 szerokich prawdziwych ☜

PŁÓCIEN

szląskich i rumburskich, — partya bielizny stołowéj, — ręczników i 500 tuzinów prawdziwych chustek do nosa,

które mi od pewnego fabrykanta w zastaw dane zostały i wykupione być nie mogły, a zatem ***w jak najkrótszym czasie podczas tego jarmarku za gotowe pieniądze z opuszczeniem 35% niżéj ceny wyrobu sprzedane być muszą.*** — Pozwalam sobie zapraszać szanowną Publiczność tutejszą i zamiejscową, ażeby się osobiście przekonać chciała, że tak korzystnéj sposobności do zakupienia ***prawdziwego, dobrego i taniego płótna*** ☞ **w Krakowie jeszcze nie było i więcéj nie będzie.** ☜

Bezprzykładną taniość dowodzę następującym cennikiem z tą uwagą, że za prawdziwość płócien i akuratność miary zupełnie ręczę i każdą u mnie kupioną sztukę płótna napowrót przyjmuję, a zapłaconą za nią kwotę zwracam, jeżeli płótno takiéj saméj jakości gdziekolwiekbądź za tę samą cenę otrzymać można. (799-7)

☞ **Ceny stałe w walucie austryackiéj:** ☜

1 sztuka płótna szarego z przędzy 30 łokci wied. po	5 zł.	25	kr. i cieńsze
1 „ szarego z przędzy ręcznéj 30 łokci wied	6 „	25	„ „
1 sztuka płótna szarego wiksztedzkiego 30 łokci wiedeń.	7 zr	25	kr. i cieńsze
1 „ „ konopnego „ „	8 „	—	„ „
1 „ „ białego z przędzy białéj 5/4 szeroka 30 łokci wied.	10 „	50	„ „
1 „ „ skórkowego bardzo pięknego 4/4 i 5/4 38 „	9 „	50	„ „
1 „ „ białego „Creas“ zwanego 38 „	10 „	50	„ „
1 „ „ z przędziwa w ogniwa robionego 5/4 38 „	12 „	50	„ „
1 „ „ lekkiego holenderskiego na 12 koszul 42 „	10 „	—	„ „
1 „ „ ciężkiego rumburgskiego na 12 koszul 42 „	12 „	—	„ „
1 „ „ cienkiego konstanckiego na 12 koszul 42 „	15 „	—	„ „
1 „ „ weby irlandzkiéj „ „ „ 50 „	17 „	—	„ „
1 „ „ szwajcarskiéj „ „ „ 50 „	19 „	—	„ „

Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, belgijskiéj i szwajcarskiéj 50 i 54 łokci, 5/4 szerokości 18, 20, 24, 30, 36, 40, 50 do 60 i 100 zł. ☞ **szczególnie polecam po cenach nad podziw tanich.** ☜

1,000 tuzinów prawdziwych płóciennych chustek do nosa rozmaitéj wielkości, białe i kolorowe i 100 tuzinów franc. batystowych chustek do nosa.

½ tuzina białych chustek do nosa	— złr.	90	kr. i cieńsze
½ „ wielkich „ „	1 „	20	„ „
½ „ cienkich płóciennych irladzkich chustek do nosa	2 „	50	„ „
½ „ najcieńszych holenderskich	5 „	—	„ „
½ „ niebiesko drukowanych męskich	1 „	40	„ „
1 „ szarych ręczników	1 „	50	„ „
1 „ białych ręczników adamaszkowych	3 „	—	„ „
1 „ wielkich serwet stołowych	2 „	50	„ „
1 obrus bez szwu	— „	50	„ „
1 „ wielki adamaszkowy	1 „	50	„ „
1 serweta do kawy w różnych kolorach	1 „	—	„ „
1 tuzin serwet desertowych lub do herbaty	1 „	—	„ „

Na szczególne polecenie zasługują także ***kilka 1,000 kradli płóciennéj i bawełnianéj (dymki)***, (raz ***kapy*** na łóżka wełniane z kutasami.

Kupujący towary za 50 złr. otrzymają zamiast zwykłego rabatu: 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami, 1 garnitur adamaszkowy na 6 osób, tj. 1 obrós i 6 serwet.

☞ **Lokal Sprzedaży** znajduje się tylko podczas jarmarku w ☞ **Hotelu Drezdeńskim** na 1ém piętrze. ☜ **M. BAYER z Wiednia.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	330" 54	+13 1	91	wschodni średni	pogoda z chmurami		+1 9	+14 6
	10	330 59	9 0	95	„ słaby	„			
8	6	330 46	5 8	100	„ „	„			

Madame *Pauline Gibson* de Paris. Maîtresse de Français et de Littérature perfectionnant les Elèves qui se destinent à la profession de Gouvernante, par toutes sortes d'Exercices et Compositions Littéraires peut dès maintenant disposer de quelques heures. La demeure de l'Institutrice est Rue Grodzka Nr. 86/228 Gm. II maison Kowalski 2me étage. (833-2-3)

☞ **SZYCIE BIAŁE** ☜

tudzież wszelkie roboty tego rodzaju i reparacye przyjmują się po najtańszych cenach przy ulicy Różannéj pod L. 612.
(832-2-3) S. Ś.

Do wydzierżawienia
DOBRA
SKOŁYSZYN

z przyległościami w cyrkule Jasielskim położone od 24go czerwca 1860. — Bliższa wiadomość u właściciela pod Adresą: *P. H. Z.* w SKOŁYSZYNIE poczta *Biecz*. (831-1 5)

TEKTURĘ
„ZEOLITH“
do pokrycia dachów

przez król. Pruski Rząd jako ogniotrwałą uprzywilejowaną, tak w całéj długości, jak i w pojedynczych tablicach, tudzież

Portland Cement
angielski

znanéj firmy
„Knight Jvens & Brothers“
otrzymał w Komis i sprzedaje po cenach fabrycznych
Albert Mendelsburg,
Kantor Komisowy i Spedycyjny w własnym domu
(830-2-5) przy ulicy Grodzkiéj N. 76.

OŻYWIAJĄCA POMADA
Z FABRYKI WONIDEŁ
L. JUMPELT
W DREZNIE.

Cena flasz. 1 złr. — Cena flasz. 1 złr.

Ta nowo wynaleziona pomada, która sobie już swemi szczególniejszemi własnościami szerokie bardzo rozpowszechnienie zyskała, słusznie może być zalecaną jako środek uznany za najlepszy i najdzielniéjszy, a to: na spowodowanie wzrostu włosów, na przeszkodzenie wypadaniu i siwieniu tychże, jak również na nadanie im jedwabistéj miękkości i połysku dotąd nieosiąganego. W skutek stanu miąższości ta Pomada lepszą jest od każdego innego w tym rodzaju środka, bo odpowiedniejszą do udzielania się aż do korzonków włosowych, a dla przyjemnego i ulubionego zapachu, idzie o pierwszeństwo z wszystkiemi Wonidłami gotowalni damskiéj. (751-5)

SKŁAD tejże po cenach fabrycznych przyjął **P. KALISTOWSKI,** Fryzyer w KRAKOWIE, ulica Grodzka N. 60.

HANDEL
TEOFILA SEIFERT
W KRAKOWIE

odebrał znaczny transport zagranicznych
Burnusów i Płaszczy
damskich zimowych,
dziecinnéj garderoby, Crenoliny wełniane, Bielizne mezką i Parfumerye francuskie.
[812] (3)

Zupełna wyprzedaż
wszelkiego wyboru
płótna rumburgskiego, liońskiego, szwajcarskiego, angielskiego, daléj pięknéj stołowéj bielizny, jakoto: **obrósów, serwet i serwetek, chustek do nosa** białych i kolorowych, **kap, kołder i t. p.**
znajduje się w domu **Seiferta** w Rynku głównym obok Handlu Wgo **Fischera.**
Wyprzedaż ta odbywa się *en gros* i w małych partyach po cenach niżéj 15 procent od cen fabrycznych, a to jedynie dla tego, ażeby dać świetnéj Publiczności poznać mój Skład Towarów, za których prawdziwość moją osobą gwarantuje.
(821-3) **J. M.**

W Drukarni „CZASU“ — Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*